

Związki zawodowe wspólnie przeciw Macronowi

24 maja 2018

Ok. 140 tys. pracowników sektora publicznego wyszło przedwczoraj na ulice francuskich miast, by protestować przeciwko planowi masowych zwolnień forsowanemu przez prezydenta Emmanuela Macrona w ramach „modernizacji” kraju. Zgodę i współdziałanie zademonstrowały największe centrale związkowe.

Macron w ramach planu oszczędnościowego, który związki zawodowe zgodnie oceniają jako antyspołeczny, zamierza doprowadzić do zwolnienia z pracy łącznie 120 tys. pracowników budżetówki i zwiększyć „elastyczność” zatrudnienia pozostałych. Opór wobec tych planów zjednoczył wszystkie największe centrale związkowe znad Sekwany – na demonstracje zgodnie zapraszało dziewięć organizacji. Mobilizacja pracowników okazała się jednak mniejsza, niż spodziewali się przywódcy związkowi. W marszach przeciwko antyspołecznym reformom pod koniec marca szło od 323 tys. do nawet pół miliona ludzi, a na demonstracje pierwszomajowe przyszło ok. 200 tys. osób. Tymczasem przedwczoraj manifestowało, według francuskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ok. 139 tys. osób, z ponad 16 tys. w Paryżu.

Nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, zatrudnieni w transporcie manifestowali całymi zwartymi grupami. Podkreślali, że zatrudnieni w ich branżach już są przepracowani, od dawna nie mogli liczyć na podwyżki płac, a tymczasem właśnie od nich zależy właściwe funkcjonowanie społeczeństwa, dostęp do podstawowych usług. Dalsze ataki Macrona na prawa pracownicze w imię „modernizacji” i „uelastyczniania” nie przyniosą społeczeństwu niczego dobrego, przekonywali.

„Jesteśmy tutaj z przesłaniem, iż musi się skończyć polityka, która faworyzuje 10 proc. populacji, tych, którzy już wszystko mają, a przynosi szkodę pozostałym 90 proc. Musimy skończyć z nierównościami!” – przemawiał Pascal Pavageau, lider centrali związkowej Force Ouvriere (Siła Robotnicza). Wystąpienia przywódców związkowych przyjmowano z entuzjazmem. Natomiast Olivier Faure, lider Partii Socjalistycznej, która wbrew swojej nazwie wprowadzała antypracownicze reformy, gdy prezydentem był jej przedstawiciel Francois Hollande, został z pochodu wyproszony.

Manifestacje przebiegały zasadniczo w pokojowy sposób. Na demonstracji w Paryżu znalazła się jednak grupa zamaskowanych osób, które m.in. obrzuciły kamieniami mijane przystanki autobusowe i witryny drogich sklepów. Doszło do starć z policją, która użyła gazu łzawiącego i armatek wodnych, a kilkanaście osób zostało zatrzymanych i usłyszy zarzuty „udziału w zgromadzeniu z zastosowaniem przemocy”. Z kolei w mediach społecznościowych pojawiły się doniesienia o tym, że policja agresywnie odnosiła się również do zwykłych demonstrantów, nie robiących niczego kontrowersyjnego.

Emmanuel Macron przygląda się protestom niewzruszony. Nie ma zamiaru rezygnować ze swoich antyspołecznych projektów – co gorsza dla Francuzów, znaczna część społeczeństwa naprawdę wierzy, że ich wdrożenie jest konieczne i odnosi się do demonstracji ulicznych, a także do trwających strajków, negatywnie.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu